

Zenon Janusz Michalski

POLEMIKA STANISŁAWA MENDELSONA Z KAROLEM MARKSEM — SPÓR O DYKTATURĘ PROLETARIATU

Spór o dyktaturę proletariatu rozgorzał u progu naszego stulecia, hasłem dla niego stała się praca Edwarda Bernsteina pt. *Zasady socjalizmu i zadania socjalnej demokracji*, konsekwencją był głęboki podział, a w końcu rozłam w międzynarodowym ruchu robotniczym.

Rewolucja i dyktatura proletariatu są nierealne — twierdził E. Bernstein, postulując drogę ewolucji, ale w pamięci jego pokolenia pozostały przecież burzliwe dni Paryskiej Komuny. Trzeba więc było udowodnić, że z dyktaturą proletariatu nic ona wspólnego nie miała i zadania tego podjął się Stanisław Mendelson.

Spór trwał, a pewne zjawiska powtarzały się z zadziwiającą prawidłowością. Pół wieku później, w warunkach rozwijającego się światowego systemu socjalistycznego teoretycy socjalistycznej Międzynarodówki znów podjęli próby podważania istniejących realiów.

Podział zresztą się pogłębił. Kiedyś stosunek do dyktatury proletariatu wyznaczał w niemalym stopniu granicę między komunistami i socjaldemokratami, dzisiaj sytuacja skomplikowała się w samym ruchu komunistycznym. W roku 1976, na XXII Zjeździe Francuskiej Partii Komunistycznej stwierdzono w dokumencie *Czego komuniści chcą od Francji*, że współcześnie w tym kraju drogi rewolucji utożsamiają się z drogami demokracji, a w przyjętej rezolucji — że „zjazd postanawia nie wymieniać dłużej dyktatury proletariatu wśród celów partii”¹.

Warto więc może w tym kulminacyjnym punkcie sporu przypomnieć jego początki, których książka Stanisława Mendelсона stanowi do-

¹ XXII Zjazd Francuskiej Partii Komunistycznej. Podstawowe dokumenty, Warszawa 1976, s. 146.

skołała ilustrację. Zacząć trzeba by od stwierdzenia, że na rozwój marksowskiej koncepcji rewolucji i dyktatury proletariatu wydarzenia Komuny Paryskiej wywarły wpływ niewątpliwy i znaczący. W pierwszym, z 1847 r., wydaniu *Manifestu Komunistycznego* pisał K. Marks, że „pierwszym krokiem rewolucji robotniczej jest wywyższenie proletariatu w klasę panującą, wywalczenie demokracji”². W najwyższej rozwiniętych krajach — twierdził — dokona się wywłaszczenie własności ziemskiej i użycie renty gruntowej na wydatki państwowe, nastąpi zniesienie prawa dziedziczenia, konfiskata własności wszystkich emigrantów i buntowników, zwiększenie liczby fabryk państwowych i szeregu innych działań, w wyniku których znikną różnice klasowe.

Jak w swej pracy *Państwo a rewolucja* pisał Włodzimierz Lenin, w *Manifestie Komunistycznym* z roku 1847 Karol Marks na pytanie, czym zastąpić zdruzgotaną machinę państwową, dał

odповідź jeszcze zupełnie abstrakcyjną, raczej wskazującą zadania, a nie sposoby ich rozwiązania [...] Nie stwarzając utopii Marks oczekiwał od doświadczenia zdobytego w ruchu masowym odpowiedzi na pytanie jakie formy konkretne zacznę przybierać ta organizacja proletariatu jako klasy panującej, w jaki mianowicie sposób organizacja ta zostanie połączona z najbardziej zupełnym i konsekwentnym wywłaszczeniem demokracji³.

K. Marks uznał — stwierdza W. Lenin — że

Komuna to pierwsza dekonana przez rewolucję proletariacką próba zburzenia burżuazyjnej machiny państwowej i »odkryta nareszcie« forma polityczna, którą można i należy zastąpić to co zburzone...⁴.

Doświadczenia Komuny Paryskiej skłoniły K. Marksa do stwierdzenia w *Wojnie domowej we Francji*, że organizacja polityczna typu komuny, a nie republika parlamentarna jest najbardziej celową formą dyktatury proletariatu.

Jak ważna to dla K. Marksa była sprawa, niechaj świadczy fakt, iż w przedmowie K. Marksa i F. Engelsa do niemieckiego wydania *Manifestu Komunistycznego* w 1872 r. jego twórcy stwierdzali co się tyczy zawartych w rozdziale drugim rewolucyjnych zarządzeń, że

wobec doświadczeń praktycznych najpierw rewolucji lutowej, następnie w dalszo jeszcze większym stopniu Komuny Paryskiej, gdzie proletariatus po raz pierwszy w ciągu dwóch miesięcy posiadał władzę polityczną, program ten jest dziś miejscem:

² K. Marks, F. Engels, *Manifest Komunistyczny*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła wybrane*, t. I, Warszawa 1949, s. 43.

³ W. Lenin, *Państwo a rewolucja*, Warszawa 1949, s. 47

⁴ *Ibidem*, s. 63.

przestarzały. W szczególności Komuna dowiodła, że klasa robotnicza nie może po prostu wziąć w posiadanie gotowej maszyny państwowej i uruchomić ją dla swych własnych celów⁵.

Wpływ Komuny Paryskiej na ewolucję poglądów Karola Marksa uwidocznił się w sposób szczególny w napisanej w 1875 r. *Krytyce programu gotajskiego*. Ta książka była — jak określił to w przedmowie do niej Fryderyk Engels — reakcją na „stanowczy krok wstecz, widoczny w tym projekcie programu”⁶. W tej części programu, którą określił mianem działu demokratycznego, podjął K. Marks problem państwa, poddając twórców programu gotajskiego krytyce za to, iż oświadczając, że

działają w ramach dzisiejszego państwa narodowego, wysuwają hasła możliwe do zrealizowania jedynie w republice demokratycznej, żądają od państwa, które jest obramowane formami parlamentarnymi, zmieszanymi z dodatkami feudalnymi, ale już podlegającym wpływowi burżuazji biurokratycznie skleconym strzeżonym despotyzmem wojskowym i na domiar jeszcze solennie zapewniają właśnie to państwo, że uważa się za możliwe wymóc na nim coś podobnego za pomocą legalnych środków⁷.

Różne państwa różnych krajów cywilizowanych — pisze — mimo pełnej różnorodności swych form posiadają wszystkie tę wspólną cechę, że stoją na gruncie wspólnego społeczeństwa burżuazyjnego, mniej lub więcej kapitalistycznie rozwiniętego [...] Powstaje tedy pytanie: jakiemu przeobrażeniu ulegnie państwowość w społeczeństwie komunistycznym⁸?

— pyta Marks i odpowiada:

Między społeczeństwem kapitalistycznym i komunistycznym leży okres rewolucyjnego przeobrażenia pierwszego w drugie. Temu okresowi odpowiada też przejściowy okres polityczny i państwo tego okresu nie może być niczym innym jak tylko rewolucyjną dyktaturą proletariatu⁹.

Ta właśnie i inne sprawy stały się przedmiotem ataku ze strony Stanisława Mendelсона, który polemikę swoją zawarł w wydanej w 1904 r. pracy — *Historia ruchu komunistycznego we Francji 1871*.

Kim był człowiek, którego przez lata ciele fascynowały nauki Karola Marksa, a który z czasem stał się marksizmem zdeklarowanym przeciwnikiem?

⁵ Marks, Engels, *Manifest Komunistyczny*, s. 15.

⁶ K. Marks, *Krytyka programu gotajskiego*, [w:] Marks, Engels, *op. cit.*, t. II, s. 6.

⁷ *Ibidem*, s. 24.

⁸ *Ibidem*, s. 23.

⁹ *Ibidem*.

Stanisław Salomon Naftali Mendelson urodził się w roku 1857 w bogatej rodzinie bankierskiej. W wieku lat 18, będąc wolnym słuchaczem na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Warszawskiego, rozpoczął działalność w nielegalnych kółkach socjalistycznych i jako człowiek dobrze sytuowany materialnie mieszkanie swoje i posiadane środki oddał do dyspozycji ruchu. W 1878 r. wraz z Ludwikiem Waryńskim i innymi działaczami opracował program socjalistów polskich. W tym samym roku aktywnie uczestniczył w dokonaniu zmian w tymże programie, opublikowanym następnie jako program brukselski. W kontekście późniejszej polemiki z Karolem Marksem szczególnego wyrazu nabiera fakt, iż zmiany dotyczyły usunięcia postulatu demokracji politycznej poprzedzającej rewolucję socjalistyczną. Wszelkie zmiany polityczne — stwierdzono — mogą być wyłącznie rezultatem powszechnej rewolucji socjalnej. S. Mendelson finansował grupę L. Waryńskiego we Lwowie i Krakowie, a na krakowskim procesie L. Waryńskiego i towarzyszy dał się poznać jako niezłomny obrońca idei socjalistycznych.

Lata osiemdziesiąte — to emigracyjna działalność S. Mendelsona. Z tego okresu bierze się jego szczególne zainteresowanie Komuną Paryską, do czego przyczyniła się niewątpliwie znajomość z Walerym Wróblewskim.

Do końca lat osiemdziesiątych prezentował S. Mendelson bardzo radykalne poglądy, przejawiając sympatię dla taktyki terroru — w roku 1888 wszedł w skład Centralizacji II Proletariatu. W 1890 r. zbliżył się do Edwarda Bernsteina, późniejszego przeciwnika marksistowskiej teorii walki klas i rewolucji.

Trudno dzisiaj powiedzieć, czy S. Mendelson tracąc wiarę w rewolucję zbliżył się do E. Bernsteina, czy też pod jego wpływem, tę wiarę zaczął tracić. Jedno jest pewne. Od roku 1890, od wyjazdu do Londynu S. Mendelson skoncentrował swą uwagę na kwestii niepodległości Polski, poświęcił tej sprawie w latach 1891—1892 szereg rozpraw.

W niemalym stopniu dzięki niemu włączono na Zjeździe w Paryżu, gdzie powstał Związek Zagraniczny Socjalistów Polskich, hasło niepodległości Polski do programu klasy robotniczej. Inauguracyjny protokół paryski stawiał jako punkt pierwszy programu minimalnego samodzielną republikę demokratyczną — gwarantującą równość obywateli, swobody obywatelskie, bezpłatne nauczanie, ustawodawstwo społeczne. W tej republice dopiero miałyby nastąpić stopniowe uspołecznienie środków produkcji.

Z żarliwego rzecznika rewolucji stał się Stanisław Mendelson działaczem reformistycznym, zwalczającym radykalną lewicę socjalistyczną. Zaprezentował tę swoją postawę w 1893 r. w Zurychu na III Międzynarodowym Kongresie Socjalistów Polskich, gdzie zakwestionował

ważność mandatów delegatów SDKP — Róży Luksemburg i Juliana Marchlewskiego. Protest przeciwko temu złożył w imieniu warszawskiej organizacji PPS Jan Stróżecki, kwestionując mandat Stanisława Mendelсона i wtedy — trudno powiedzieć — urażony, czy szukający pretekstu Mendelson, wystąpił ze Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich. Teraz już konsekwentnie ewoluując w prawo zakończył swą drogę polityczną w galicyjskim obozie konserwatystów.

Na czas rozejścia się S. Mendelсона z ruchem socjalistycznym przypadło jego zajęcie się problematyką Komuny Paryskiej. W 1894 r. przełożył na niemiecki i napisał posłowie do dzieła Lissagoray'a — *Geschichte der Commune von 1871*. W dziesięć lat później — w roku 1904 wydał Stanisław Mendelson — *Historię ruchu komunalistycznego we Francji — 1871*. Na napisanie tej pracy przez S. Mendelсона właśnie wtedy wpływ miały niewątpliwie wydarzenia w międzynarodowym ruchu robotniczym, a szczególnie koncepcje E. Bernsteina zaprezentowane w wydanej w 1899 r. pracy *Die Voranssetzungen des Sozialismus und die Aufgaben der Sozialdemokratie*, gdzie marksofskiej teorii rewolucji przeciwstawiał poglądy ewolucjonistyczne. Odrzucał E. Bernstein marksofską teorię dyktatury proletariatu, twierdząc, że klasa robotnicza nie dojrzała do władzy. Przeczyły temu wprawdzie doświadczenia Komuny Paryskiej, ale tą sprawą właśnie postanowił zająć się S. Mendelson.

Historia ruchu komunalistycznego we Francji 1871 jest podporządkowana w zasadzie jednemu celowi, określönemu przez autora już w przedmowie.

Podkreśliliśmy — taką mamy nadzieję — tak zwany ruch ugodowy demokracji mieszczańskiej, która podzielała z socjalistami wiarę w »komunalizm«. Na ten nastrój demokracji mieszczańskiej zwracamy uwagę czytelnika, który przystąpi być może do książki naszej z legendą o »zdradzie« i »bankructwie« republiki burżuazyjnej. Wreszcie poddaliśmy krytyce pamflet Karola Marksa pt. »Wojna domowa we Francji...«¹⁰.

Co zatem stało się głównym przedmiotem krytyki? Marks określił Komunę Paryską jako

na wskroś elastyczną formę polityczną [...] była ona ze swej istoty rządem klasy robotniczej, rezultatem walki klasy wytwórców z klasą przywłaszczycieli [...] była to pierwsza rewolucja, w której klasę robotniczą otwarcie uznano za jedyną klasę zdolną jeszcze do inicjatywy społecznej¹¹.

¹⁰ S. Mendelson, *Historia ruchu komunistycznego we Francji 1871*, Lwów 1904.

¹¹ K. Marks, *Wojna domowa we Francji*, [w:] Marks, Engels, *op. cit.*, t. I, s. 490—492.

Komuna nie posiada charakteru wyłączności walki klasowej — replikuje S. Mendelson.

Wykażemy, że ruch komunalistyczny z 1871 roku nie był i nie mógł być dziełem zorganizowanego ruchu socjalistycznego ani też ruchem samorodnym, wywołanym przez świadomość socjalistyczną lub antagonizm klasowy¹².

Czym zatem była według Mendelсона Komuna Paryska? Była — podkreśla to —

walką szeregów demokratycznych stolicy Francji przeciw wsteczniectwu, które korzystając z klęsk narodowych zbiegło się do Bordeaux by jako Zgromadzenie Narodowe zapanować nad światem całym¹³.

I właśnie dlatego komuna traci charakter wyłączności walki klasowej, nie jest wyłącznie kartką z dziejów proletariatu, a staje się „epizodem z historii wolności”¹⁴.

I z takiego wychodząc założenia zgłasza S. Mendelson zastrzeżenie do faktu, iż „obóz socjalistyczny Francji i świata całego komunę do historii walk klasowych proletariatu współczesnego włączyli”¹⁵, ale jednocześnie tłumaczy ten stan rzeczy faktem wycofania się przez demokratów mieszczańskich z walki przeciw tyranii i wyparcia się swego udziału w Komunie. Nie mówi jednak do końca, dlaczego się wycofali, a był to niewątpliwie rezultat uświadomienia sobie, że to, o co walczą komunardzi, z ich demokratów mieszczańskich klasowym interesem nie ma nic wspólnego. Chciała bowiem komuna — jak pisze Karol Marks —

znieść ową własność klasową, dzięki której praca wielu ludzi przeistacza się w bogactwo niewielu. Miała ona na celu wywłaszczenie wywłaszczycieli¹⁶.

Pisze S. Mendelson, iż elementy mieszczańskie wycofały się z Komuny między 27 III a 6 IV 1871 r. 28 III to dzień proklamowania Komuny Paryskiej, rodzi się więc pytanie jakie to decyzje polityczne Komuny podjęte w tym okresie mogły mieć wpływ na wycofanie się mieszczańskich demokratów?

Omawiając we *Wstępie do Wojny domowej we Francji* działania Komuny w tym właśnie okresie, stwierdza Fryderyk Engels, że

¹² Mendelson, *op. cit.*, s. 7—8.

¹³ *Ibidem*, s. 7.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ Marks, *Wojna domowa...*, s. 491.

30 marca Komuna zniosła pobór rekruta oraz armię stałą i ogłosiła jedyną siłą zbrojną — Gwardię Narodową [...] Komuna anulowała zaległości z tytułu opłaty za komorne, za czas od 1 października 1870 do kwietnia 1871 [...] i wstrzymała całkowicie sprzedaż zastawów w lombardzie miejskim [...] 1 kwietnia uchwalono, że najwyższa pensja urzędników Komuny, a więc i jej członków nie powinna przekraczać 6000 franków [...] Następnego dnia zadekretowano oddzielenie kościoła od państwa i skasowanie wszystkich wydatków państwowych na cele religijne, jak również nacjonalizację wszystkich dóbr kościelnych [...] 5 kwietnia, wobec codziennych rozstrzelowań pojmanych bojowników Komuny przez wojska wersalskie wydano dekret o uwięzieniu zakładników¹⁷.

Nieco później — 16 IV — podjęto decyzję w sprawie fabryk opuszczonych przez fabrykantów, planując prowadzenie tych fabryk przez stowarzyszenia spółdzielcze zatrudnionych w niej dawniej robotników. Jak pisał F. Engels, „począwszy od 18 marca, jasno i dobitnie ujawnił się klasowy charakter ruchu paryskiego, usuwany przedtem w cień przez walkę z obcym najazdem”¹⁸.

W świetle podanych faktów niezbyt zasadne staje się stwierdzenie S. Mendelсона, iż Komuna nie posiada charakteru wyłączności walki klasowej. Demokraci mieszczańscy nie znaleźli poza nią żadnego obszaru dla swych działań i dlatego zdecydowali się na wycofanie z Komuny, a tym, co zadecydowało ostatecznie o ich rezygnacji z dalszego udziału w Komunie, była niewątpliwie zapowiedź wspomnianego już dekretu z 16 IV o warsztatach i fabrykach opuszczonych przez ich właścicieli.

„Dlaczego dekret ten narobił tyle wrzawy? — pyta usiłując zbagatelizować sprawę S. Mendelson — dlaczego obrońcy porządku nazywali dekret ten systemem konfiskaty? I dlaczego socjaliści kładli nacisk na ten dekret”¹⁹. Kładli nacisk dlatego, że — powtarzając za F. Engelsem — świadczył on o Komunie jako o ruchu wywołanym przez antagonizm klasowy i wskazywał, w jakim kierunku pójść mogą zapowiedziane, w wydanym już w dwa dni później *Manifeste Komuny*, reformy ekonomiczne. Świadczył o tym dobitnie także inny dekret przyjęty 27 IV, a zakazujący stosowania systemu kar pieniężnych wobec pracowników.

S. Mendelson znaczenie tego dekretu także stara się pomniejszyć stwierdzając, że nie przewiduje on żadnych sankcji, bo określenie, iż „naruszenie niniejszej ustawy będzie ściganem...”, nic nie oznacza i wywołując wątpliwości, kto dał Komisji atrybucje prawodawcze. Pomija jednak fakt podstawowy, że po raz pierwszy w dziejach państwa pra-

¹⁷ *Ibidem*, s. 449.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ Mendelson, *op. cit.*, s. 326—327.

wodawca stanął po stronie wyzyskiwanych przeciw wyzyskiwaczom, a rewolucje na ogół nie rozglądają się za dawcami prawnych atrybucji — po prostu same je ustanawiają.

Krytycznie ustosunkował się także S. Mendelson do przedstawionych przez K. Marksa bezpośrednich przyczyn powstania Komuny. K. Marks stwierdzał, iż zagarnięcie dział stanowiących własność Gwardii Narodowej przez oddziały Thiersa miało być wstępem do rozbrojenia rewolucji z 4 IX rewolucji, która według K. Marksa stała się „zalegalizowanym stanem Francji”. Działa te zresztą — dodaje — stanowiły własność Gwardii Narodowej, odlano je z funduszków zebranych przez Gwardię, a gwardziści uratowali je przez wpadnięciem w ręce Prusaków.

S. Mendelson ocenia tę sprawę inaczej.

Rząd chciał odebrać armaty z rąk gwardyi narodowej — czemu dziwić się nie można — stwierdza — było to żądanie słuszne. Przesadne groźby rzucane przez szaleńców z łona Komitetu centralnego mogły nawet usprawiedliwić pewien pośpiech ze strony rządu, który nie mógł zostawić 117 armat w rękach Komitetu z dzielnicy Montmartre²⁰.

Słowa K. Marksa, że Komuna miała na celu wywłaszczenie wywłasczycieli, jednoznacznie uzasadniał Manifest Komuny z 18 IV 1871 r., w którym charakteryzując rewolucję stwierdzono, że

zwiastuje ona koniec staremu światu rządowemu i klerykalnemu, militaryzmowi, biurokracji, wyzyskowi, spekulacji, monopolom przywilejom, którym proletariat zawdzięcza swoją niewolę, ojczyzna — swe nieszczęścia i klęski — [...] Paryż zastrzega sobie możliwość przeprowadzenia według swego rozumienia takich reform administracyjnych i ekonomicznych, jakich żądać będzie jego ludność²¹.

Dla S. Mendelсона, chociaż przyznaje, że stał się Manifest credo dziesiątków tysięcy ludzi, jest on „niewyraźny, zagmatwany, często pełen sprzeczności, złożony z formulek niejasnych i wykrzykników oklepianych”²².

Konsekwentnie przeprowadzając swą linię S. Mendelson bagatelizuje związki Międzynarodówki z Komuną. Pewną — jak pisze — ich popularność i siłę w Komunie wyprowadza z eklektyzmu, z krytycyzmu do popularnych haseł demokratyczno-rewolucyjnych. Podkreśla, że sekcje Międzynarodówki żadnej wiary w możliwość przewrotu społeczno-go nie miały.

²⁰ *Ibidem*, s. 103.

²¹ *Ibidem*, s. 251—252.

²² *Ibidem*, s. 253.

Rzeczywiście, w słynnej odezwie Międzynarodówki z 9 IX 1870 r. jak pisze W. Lenin —

Marks ostrzegał proletariat francuski przed niewczesnym powstaniem. Kiedy ono jednak nastąpiło (1871 r.) Marks z zachwytem witał rewolucyjną inicjatywę mas »szturmujących niebo«²³.

W charakterystyczny sposób przedstawia także wpływ, jaki miała Komuna na „najwybitniejszych przedstawicieli socjalizmu współczesnego” — na K. Marksa i F. Engelsa. Przed 1871 rokiem Blanqui — zdaniem S. Mendelzona — wpływał na nich, podsuwając im formułę dyktatury rewolucyjnej, a po Komunie Paryskiej wzrosły wpływy Proudhona w kwestiach zwalczania współczesnego państwa. W sprawie tej całkowicie odmiennie wypowiada się F. Engels, w przytoczonej tu już przedmowie do pracy K. Marksa. Jego zdaniem Komuna była grobem proudhonowskiej szkoły socjalistycznej. Proudhon — stwierdza F. Engels — był przeciw zrzeszeniom, wprost nienawidził wszelkiego zrzeszenia, a Komuna prezentowała biegunowo różne stanowiska. Także blanquiści w warunkach, gdy zgodnie zresztą z ich programem potrzebna była dyktatorska centralizacja całej władzy, nawoływali w odezwach Komuny do swobodnej federacji gmin francuskich.

Stwierdzając, że twórcy socjalizmu naukowego żadnego wpływu na Komunę Paryską nie posiadali, kwestionuje S. Mendelson widzenie przez K. Marksa w programie Komuny postulatu socjalizmu naukowego — zniesienia państwa, zastąpienia go organizacją demokratyczną. Staje w obronie dotychczasowego państwa. Uważa, że rząd robotniczy nie może oznaczać rezygnacji z ludzi „z rzemiosła zajmujących się polityką”. Atakuje K. Marksa, że podpira się kruchymi argumentami o korupcji politycznej w Ameryce — nawiasem mówiąc — to F. Engels we wstępie do *Wojny domowej we Francji* pisał o politykach w Ameryce Północnej, grzędnących coraz głębiej w bagnie korupcji — i stawia pytanie, „dlaczego robotnicy u władzy nie mają podlegać korupcji, dlaczego z nich nie może uformować się grupa uprawiająca politykę z rzemiosła”²⁴.

W tym miejscu wrócić należałoby do stwierdzenia S. Mendelzona, że ruch komunalistyczny z 1871 roku nie był i nie mógł być ani dziełem zorganizowanego ruchu socjalistycznego, ani też ruchem samorodnym wywołanym przez świadomość socjalistyczną lub antagonizm klasowy²⁵.

²³ W. Lenin, *Karol Marks*, Warszawa 1947, s. 35.

²⁴ Mendelson, *op. cit.*, s. 410.

²⁵ *Ibidem*, s. 7—8.

Dla S. Mendelсона Komuna to starcie się szeroko pojmowanej demokracji z tyranią, wykluczająca antagonizm klasowy jako źródło inspiracji. Ale jednocześnie pisze o ucisku faktycznym i policyjnym terrorku, o tym, że plebiscyt z roku 1870 osłabił republikanów umiarkowanych; wspomina o manifestie „francuskich sekcji Internacjonalu” konkludując, iż opozycja tychże republikanów umiarkowanych ustąpiła miejsca nowym grupom i stronnictwom, że opinia publiczna coraz bardziej podkreślała znaczenie polityki republikańskiej bez kompromisów²⁶.

Krytykując program i poczynania Komuny S. Mendelson nie neguje jej wpływów, poparcia ludu Paryża, jednakże uzasadnia to w sposób bardzo charakterystyczny.

Demokracja parlamentarna — twierdzi — Komuny nie rozumiała ani popierać chciała. W bezsilności swej i bezradności oglądała się za Thiersem jako za zbawcą [...] Demokracja republikańska z 1871 roku była żywym świadectwem bankructwa jakobinizmu w wydaniu z 1848 roku [...] Zostało teraz widoczne, że bez komunalizmu nie masz gwarancji dla swobody osobistej i dla rozwoju republiki reformatorskiej²⁷.

A dla S. Mendelсона komunalizm to — jak sam stwierdza —

tendencje autonomii miejscowej, szeroko zakreślony program samorządu miejscowego, opartego na zasadach demokratycznych i otwierającego drzwi na oścież reformie społecznej²⁸.

Taka koncepcja wyklucza potrzebę i możliwość dyktatury proletariatu, którą K. Marks widział w Komunie, a które to stanowisko S. Mendelson stara się podważyć. Nie zgadza się z K. Marksem, podkreślającym z satysfakcją, że „Komuna nie utworzyła jednego z tych »zgromadzeń gadających«, które są cechą i klęską wszystkich rządów parlamentarnych”²⁹, twierdząc, że zgromadzenia gadające są złe tylko wtedy, gdy słowom czyny nie odpowiadają, a tą wadą — mówi — grzeszyła Komuna.

Tymczasem K. Marks o „zgromadzeniach gadających” mówiąc, przedstawiał sytuację ograniczania się do słów. Słowom Komuny towarzyszyły czyny. Składały się na nie realizowane w granicach możliwości decyzje polityczne, wyrażające klasowe interesy robotników. I wreszcie, sprawa dla S. Mendelсона w pracy tej chyba najistotniejsza.

Nieszczęściem Komuny było to, że nie mając sama nowej formy politycznej w zapasie, na zgubę swoją zbyt oddalała się od urobionych przez demokrację mieszc-

²⁶ *Ibidem*, s. 27.

²⁷ *Ibidem*, s. 398.

²⁸ *Ibidem*, s. 407.

²⁹ *Ibidem*, s. 419.

czańską form samowładztwa ludowego. Zwolennicy niemieckiego socjalizmu naukowego, gdy krytykują frazesy anarchistów o »zgromadzeniach gadających« powinni pamiętać cytowane wyżej słowa Marksa, by zrozumieć, dokąd doprowadzić może paradoksalna negacja historycznie umotywowanych politycznie pojęć demokratycznych³⁰.

A jakichże to historycznie uwarunkowanych pojęć demokratycznych nie akceptował K. Marks, a także odrzuciła je Komuna? Ano, dała — twierdzi S. Mendelson — Komuna przykład „rządów robotniczych”, ale

demokracja mieszczańska w odezwach związku narodowego izb syndykalnych daleko jaśniej i dobitniej określiła zadanie autonomii i zarysowała jej pole działalności. I nie dziw: różni przedsiębiorcy i przemysłowcy wchodzący w skład tego związku, znali dokładnie tajemnice dzisiejszej gospodarki — tajemnice, które ludność robotnicza poznaje dopiero dzięki organizacjom fachowym i spółdzielczym, a te w 1871 roku nie miały jeszcze dostatecznego rozwoju ani też historii bogatej doświadczeniem³¹.

Tak więc wyszła Komuna Paryska poza obszar potrzeb i dążeń mieszczańskiej demokracji, nie chciała korzystać z doświadczeń przedsiębiorców i przemysłowców, ale — podkreśla S. Mendelson — dyktatura proletariatu jednak nie była.

Kilkanaście lat wcześniej pisał F. Engels:

W ostatnich czasach socjaldemokratyczny filister znowu wpada w zbawienną trwogę, gdy słyszy słowa: dyktatura proletariatu. Cóż, panowie, chcecie wiedzieć, jak wygląda ta dyktatura? Przyjrzyjcie się Komunie Paryskiej. Była to dyktatura proletariatu³².

Obiekcji swoich w kwestii poglądów K. Marksa na Komunę Paryską S. Mendelson nie ukrywa. Jest jednak badaczem docieklwym i sumiennym; praca jego stanowi niewątpliwie pionierskie studium naukowe i dlatego właśnie, mimo podtekstów i fragmentów wyraźnie polemicznych, z przedstawionego bogatego materiału faktograficznego jawi się, wbrew intencjom autora, obraz Komuny Paryskiej jako ruchu inspirowanego przez socjalistyczną świadomość i wywołanego przez antagonizm klasowy. „Komuna — jak napisał w zakończeniu i jest tu całkowicie zgodny z K. Marksem — nie tylko uformowała z mas pracujących siłę faktyczną niezwykłą, ale nadto przyczyniła się do wskazania tej drogi, po której rozwój polityczny społeczeństw pójść musi”³³.

³⁰ *Ibidem*, s. 420—421.

³¹ *Ibidem*, s. 418—419.

³² Marks, Engels, *op. cit.*, s. 455.

³³ Mendelson, *op. cit.*, s. 430.

Wywód niniejszy wypadaloby i trzeba zakończyć uwagami dotyczącymi znaczenia omawianej tu polemiki.

Po pierwsze — ukazanie się książki Stanisława Mendelсона stanowiło jeszcze jedno ważne potwierdzenie narastania sporu między kontynuatorami nauki Marksa a powstałym i rozwijającym się rewizjonizmem.

Po drugie — praca S. Mendelсона świadczyła — biorąc pod uwagę rodowód polityczny jej autora — że spór ten, chociaż w specyficznych warunkach narastał i w polskim ruchu robotniczym, że radykalną lewicę różniło od reformistów, obok poglądu na sprawę niepodległości, także spojrzenie na rewolucję i dyktaturę proletariatu.

Po trzecie — i niewątpliwie najważniejsze, zwróciłem na to uwagę przy innej okazji — osiągnęła cel odwrotny od zamierzonego. Pieczołowicie zestawiając fakty i zjawiska polityczne chciał S. Mendelson udowodnić bezzasadność widzenia związków Komuny Paryskiej, z socjalizmem naukowym, widzenie tej Komuny jako pierwszej w historii dyktatury proletariatu. Udowodnił tylko, że wymowa faktów jest bezlitosna i że najzręczniejsza interpretacja nie potrafi zmienić obrazu rzeczywistości.

Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna
i Teatralna im. L. Schillera

Zenon Janusz Michalski

LE DÉBAT DE STANISŁAW MENDELSON ET DE KARL MARX SUR LA DICTATURE DU PROLÉTARIAT

Il existe toujours le débat sur l'essentiel de la dictature du prolétariat. Il a été entamé au début de notre siècle par le travail d'Eduard Bernstein intitulé *Les principes du socialisme et les tâches du socialisme social*.

On opposait le phénomène de la Commune de Paris dont l'essentiel a été décrit par Karl Marx dans *guerre civile en France* à l'opinion que la dictature du prolétariat n'est pas réalisable.

Le point de vue de Marx sur la Commune de Paris été nié par Stanisław Mendelson dans son travail paru en 1904: *L'histoire du mouvement communiste en France en 1871*.

Mendelson fait la critique de l'affirmation de Karl Marx que la Commune de Paris constituait „par son essentiel un pouvoir exercé par la classe ouvrière, le résultat de la lutte des producteurs et des expropriateurs". Cette lutte a été pour Mendelson „la lutte des masses démocratiques de la capitale de la France contre la réaction, la lutte qui perdait le caractère de la lutte des classes, la lutte qui ne relevait pas uniquement de l'histoire du prolétariat mais qui est devenu un épisode de l'histoire de la liberté”.

Mendelson souligne que les éléments bourgeois ont abandonné la Commune entre le 27 mars et le 6 avril 1871 sans en pourtant indiquer les raisons.

C'est Frédéric Engels qui en donne les indications précises dans l'introduction de *La guerre civile en France*, en énumérant tous les actes juridiques de la Commune qui, comme l'a dit Marx, avait pour but „d'exproprier les expropriateurs”.

Mendelson sous-estime aussi bien le rôle de ces décisions révolutionnaires que l'importance du Manifeste de la Commune paru le 18 avril 1871. Il sous-estime aussi les liaisons de la Commune et de l'Internationale en affirmant que cette dernière s'opposait à la Révolution sociale.

Mendelson tâche d'oublier que, bien que Marx avertit en septembre 1870 le prolétariat français des effets de la révolution précoce, il l'a saluée avec enthousiasme quand elle a éclaté, comme l'initiative des masses donnant l'assaut au ciel.

Pour Mendelson par contre, la commune de Paris est une collision de la démocratie au sens large du terme et de la tyrannie, collision n'ayant pas comme source l'antagonisme des classes. Il ne s'agissait pas de la dictature du prolétariat, dit-il, mais du communalisme, c'est-à-dire de „la tendance de l'autonomie locale, le programme largement conçu par l'autonomie locale, basé sur les principes démocratiques et ouvrant la porte large à la réforme sociale...”.

Mendelson tâche de justifier ses raisons en établissant soigneusement les faits et les phénomènes politiques. Il tend à prouver que la conception de la Commune en tant que la première dictature du prolétariat de l'histoire reste sans fondement.

Il n'arrive qu'à prouver que la logique des faits est sans merci et que même l'interprétation la plus judicieuse des faits ne parvient pas à transformer l'image de la réalité.